

BOGNA JAWORSKA

Dnia 22 sierpnia 1947 r. w Krakowie, członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, sędzia apelacyjny śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek pierwszego prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25 kwietnia 1947 r. (L.dz. Prok. NTN 719/47), przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (DzU RP nr 51, poz. 293), w związku z art. 254, 107, 115 kpk, w charakterze świadka niżej wymienioną więźniarkę obozu koncentracyjnego na Majdanku, która zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Bogna Jaworska z d. Piątkowska
Wiek	22 lata
Wyznanie	rzymskokatolickie
Narodowość i przynależność państwowa	polska
Zajęcie	żona urzędnika bankowego
Miejsce zamieszkania	Kraków, [...]

Aresztowana zostałam przez gestapo w Częstochowie i 8 stycznia 1943 r. wywieziona do obozu koncentracyjnego na Majdanku pod Lublinem, gdzie przebywałam do 15 lipca 1943 r.

Pracowałam w różnych komandach, między innymi także w pralni dla więźniów, w komandach zatrudnionych przy uprawie ogródków oraz w szwalni. Praca w pralni była bardzo ciężka, barak był bardzo zimny, tak że przy pochłapaniu się wodą na odzieniu tworzyły się sople lodu. Przez krótki czas funkcje dozorczyń w pralni pełniła podejrzana Hildegard Lächert, *SS-Aufseherin*. Nie znałam jej wówczas z nazwiska, lecz wygląd zapamiętałam bardzo dokładnie i obecnie rozpoznałam Lächert bez żadnych trudności z fotografii wystawionej w Krakowie na widok publiczny. Jest to ta, której fotografię obecnie mi okazano (okazano fotografię podejrzanej Lächert).

Powszechnie nazywałyśmy ją „Krwawą Brygidą”. Była to osoba bardzo okrutna, stale pijana, która pod najbłahszym pozorem, a najczęściej bez jakiegokolwiek słusznego powodu, biła nas w sposób niehumaniczny.

Ja przebywałam w obozie wraz z moją matką Heleną Piątkowską. Pewnego razu przy wydawaniu zupy na obiad stwierdziłam, że nie zabrałam łyżek dla siebie i dla matki. Oddałam mi miskę matce i pobiegłam po łyżki. Lächert, widząc matkę [z dwiema miskami] pobiła ją po twarzy, a gdy ja wróciłam, pobiła także i mnie. Matka liczyła wówczas ponad 40 lat. Zmarła w czasie ewakuacji obozu.

Innym razem Lächert pobiła koleżankę Genowefę Zielińską, za to, że znalazła u niej papierosa. Widziałam Zielińską po powrocie z izby Lächert. [Zielińska] była zupełnie ścina i miała całą głowę opuchniętą.

Byłam naocznym świadkiem, jak podejrzana Lächert w ogródkach przewróciła na ziemię Żydówkę, podniosła jej spódnicę i w poszukiwaniu ewentualnie ukrytych kosztowności wepchała jej kij w części rodne. Żydówka ta jęczała i krzyczała tak strasznie, że uciekłyśmy nie mogąc na to patrzeć. Lächert robiła to na oczach pracujących w ogródkach więźniarek. Była to polska Żydówka przywieziona na Majdanek po powstaniu w getcie warszawskim. Nazwiska nie znam.

7 czerwca 1943 r. na polu V została powieszona polska Żydówka za próbę ucieczki. Egzekucję tę wykonano publicznie na oczach wszystkich więźniarek ustawionych do apelu. Przed powieszeniem skazana powiedziała, że uciekała dwa razy, teraz próbowała trzeci raz i gdyby dłużej miała być w obozie, to uciekałaby jeszcze raz. W momencie wieszania spędzono nas w pobliżu szubienicy. Nie mogliśmy przyglądać się scenie wieszania i odwracałyśmy głowy. Stojąca obok naszego bloku Lächert własnoręcznie zwracała nam głowy twarzą w kierunku szubienicy i śmiała się przez cały czas.

Pod koniec marca 1943 r. Lächert odebrała więźniarkom pracującym w ogródkach, a więc w otwartym polu, swetry, które wydane nam zostały oficjalnie i noszenie których było przez kierownictwo obozu dozwolone.

Dozorując więźniarki zatrudnione w otwartym polu poza obozem, Lächert zachowywała się w stosunku do nas tak samo jak w czasie pracy w obozie: szykanowała więźniarki, utrudniała



im na każdym kroku życia. Nie znam żadnego wypadku, by Lächert okazała którejkolwiek więźniarce jakąkolwiek pomoc.

O kontaktowaniu się przez nią ze światem zewnętrznym nie było mowy. Zresztą było to niemożliwe, ponieważ pola, na których pracowaliśmy, obstawione były wartą SS.

O działalności *Aufseherki* Lächert w obozie na Majdanku udzielić mogą informacji były więźniarki tego obozu: Urszula Skąpska, Poznań, [...]; Zofia Kuklińska, studentka medycyny w Łodzi (adresu bliższego nie znam); Janina Szymczyk, prokurenta w Lublinie; Władysława i Danuta Kaweckie z Sędziszowa koło Jędrzejowa.

Odczytano. Na tym przesłuchanie i protokół niniejszy zakończono.